Nr. 5. Krakow, Piątek 6 Stycznia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hossa, Rynek główny.

Bracia Lerche, komedya w 3 aktach A. Asnyka, bardzo gustowne wydanie na pięknym welinowym papierze — jest do nabycia w Adm. *N. Reformy* po cenie **75** cnt., z opłatą pocztową 80 cnt.

Szanowni Prenumeratorowie naszego pisma otrzymać mogą na żądanie po zniżonej cenie 40 ct. w miejscu, a 50 cnt. z przesyłką pocztową — **Kalendarz „Kuryera Lwowskiego“.**

Z Sejmu.

Lwów, 4 stycznia.

(Z. Z.) Na dwa posiedzenia pomiędzy polskiemi a ruskiemi świętami nielicznie zjechali się posłowie — zwłaszcza zaś na wczorajszem posiedzeniu zaledwie zebrał się dostateczny komplet. Dzisiaj przybyło więcej posłów, skutkiem czego też już na dzisiejszy wieczór i na dzień jutrzejszy liczne komisye są sproszone, aby rozpoczęte prace do końca doprowadzić.

Na wczorajszem posiedzeniu żywsze zajęcie obudziła dyskusya, spowodowana ustępem sprawozdania komisyi budżetowej o budżecie szkolnym — w którym komisya nieco nieoględnie, bo bez poparcia dowodami, wystąpiła przeciw Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich z ciężkiemi zarzutami z powodu wydawnictwa książek dla szkół ludowych. Zarzuciła, że książki nie są dość tanie, że nie są trwałe i że wydawnictwo nie idzie dość „na rękę“ Radzie szkolnej krajowej. Ze sprawozdania z wczorajszego posiedzenia znany wam już przebieg i wynik spowodowanej przez to rozprawy. Wyczerpujące, licznemi datami poparte przemówienie posła Małeckiego w odparciu poczynionych wydawnictwu zarzutów, obudziło silne wątpliwości nawet w najgorętszych wielbicielach komisyi budżetowej — i w ogóle przykre bardzo zrobiło wrażenie, że komisya mogła bez poparcia żadnemi dowodami, bez jakiegokolwiek bliższego umotywowania, z zarzutami takiemi wystąpić i — wprawdzie nie w formie wniosku do Sejmu — ale od siebie zalecić rządowi, aby na wydawnictwo rozpisał ofertę, co znaczy, żeby kontraktu z Zakładem Ossolińskich nie przedłużał. Temu przykremu wrażeniu wymowny dał wyraz poseł ks. Jerzy Czartoryski, który też wśród ogólnego aplauzu Izby zastrzegł się przeciw takiemu traktowaniu tak ważnej sprawy i tak zasłużonej w narodzie instytucyi, jaką jest Zakład Ossolińskich. Sprawa wróciła do komisyi, i jest nadzieja, że wyjdzie z niej dokładniej i gruntowniej zbadana, niż się to stało w pierwszem sprawozdaniu.

I dzisiejsze też posiedzenie Izby nie było bez przykrego wrażenia. Wywołane ono zostało interpelacyą posła Hausnera i towarzyszy, a raczej faktem, który tę interpelacyę konieczną uczynił. Od kilku już dni obiegała po mieście i w Sejmie pogłoska, iż w kulparkowskim Zakładzie dla obłąkanych zaszedł znowu wypadek ciężkiego uszkodzenia chorego przez dozorców. Pogłoska sprawdziła się. Owym chorym był znany w Krakowie hr. J. D., cierpiący na szał gwałtowny. W nocy rzucił się na dozorców, a ci rozpoczęli z nim walkę, która tem się skończyła, iż choremu złamano cztery żebra, i jest on teraz w niebezpieczeństwie życia. Co zaś najgorsza, to to, że doniesienie karne o tym wypadku zostało wniesione tak późno, iż winny tymczasem ratował się ucieczką. Przy tej sposobności stwierdzono, że w roku zeszłym zaszło w Zakładzie kulparkowskim dziesięć takich wypadków. Interpelanci słusznie zapytują, co Wydział krajowy wobec tego czyni, czy przeprowadza śledztwa dyscyplinarne — czy nie uznaje potrzeby zmiany instrukcyi dla dozorców i podjęcia innych środków np. polepszenia płacy, celem uzyskania lepszego personalu służbowego. Interpelacya ta wyszła, o ile mi wiadomo, z uchwały członków komisyi budżetowej, którzy też wszyscy ją podpisali. Marszałek oświadczył, że śledztwo się toczy — a szczegółową odpowiedź da na następnem posiedzeniu członek Wydziału dr. Hoszard. Sprawa ta jest tem przykrzejszą, że nie po raz pierwszy zajścia tego rodzaju w Zakładzie kulparkowskim niepokoją opinię publiczną. Przed 8 czy 10 laty — dokładnie daty nie pamiętam — kilka takich wypadków dało także powód do interpelacyi w Sejmie, a po odpowiedzi ze strony Wydziału krajowego, Sejm uchwalił — co się rzadko zdarza — dyskusyę nad odpowiedzią. Poczyniono wówczas wszelkie możliwe przyrzeczenia usunięcia nadużyć, i oto okazuje się, że środki użyte były niedostateczne, a specyalność kulparkowskich dozorców, łamanie żeber chorym, znowu w jaskrawych wypadkach się stwierdza. Oby dzisiejsza interpelacya poskutkowała już stanowczo!

Drugim interesującym epizodem dzisiejszej sesyi była sprawa plantacyi tytoniu w Galicyi — czytelnikom *Nowej Reformy* już znana. Świetne przemówienie ks. Adama Sapiehy w tej sprawie ożywiło monotonię obrad, a poparte licznemi datami, przytoczonemi przez posła Kapri'ego przekonało Izbę, jak bardzo po macoszemu obchodzi się z naszymi plantatorami zarząd monopolu tytoniowego w Wiedniu.

Wkołach poselskich zastanawiają się nad tem, co czynić z licznemi rozpoczętemi pracami wobec zbliżającego się końca sesyi sejmowej. Jedni podają rozpaczliwy wniosek, żeby wybrać sprawy, które załatwione być muszą, a inne — zaniechać zupełnie. Środek to najwygodniejszy dla niektórych referentów. Inni znowu wnoszą, żeby zastosować ustawę, która dla większych projektów ustawodawczych zezwala na przedłużanie żywota komisyi z jednej sesyi na drugą — inni wreszcie podnoszą myśl, żeby postarać się o odroczenie sesyi zamiast jej zamykania, przez co nietylko większe projekta ustawodawcze, ale i wszelkie inne niezałatwione sprawy, mogłyby na następnej sesyi w tych samych komisyach zaraz być podjęte. Które z tych zdań przeważy, trudno dziś powiedzieć — spodziewać się można, że w każdym razie nie pierwsze. Wybór zaś między drugiem a trzeciem zależy od tego, czy jest nadzieja, żeby rząd, który „sprzyja krajowi“, zgodził się na odroczenie, jako niewątpliwie najlepszy sposób wyjścia.

Widoki na wschodzie.

Przepowiednie i widoki pokoju mnożą się wprawdzie od dni kilku, atoli to nie przemawia bynajmniej za prawdopodobieństwem, iż pokój da się trwale utrzymać, chybaby znalazł się sposób pogodzenia antagonizmu Rosyi i Austro Węgier na polu spraw wschodnich. Czy do takiego pogodzenia sprzeczności przyjść może i na jakich trwałych warunkach, to bardzo niepewna i wątpić można mimo usiłowań zażegnania wojny.

W tej sprawie bardzo ważne, bo poniekąd decydujące znaczenie ma i i mieć będzie postawa państw i narodów bałkańskich i Turcyi.

Co do Turcyi nie ma chyba wątpliwości, iż broniąc resztek swej egzystencyi w Europie musi trzymać się solidarnie z Rumunią, Serbią i Bułgarya, jeżeli te wystąpią w obronie swej niezależności.

Pod tym względem nie można mieć zupełnej pewności, chociaż z wszelkiem prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż państwa bałkańskie w chwili stanowczej staną łącznie w obronie swej przez Rosyę zagrożonej niezależności a więc w porozumieniu z Austro-Węgrami i potrójnem przymierzem.

W Rumunii jest wprawdzie silna opozycya przeciw obecnemu gabinetowi a nawet wprost przeciw osobie króla; opozycya ta pod kierunkiem głośnego Cogolnicano stoi otwarcie po stronie Rosyi pod pozorem gorliwości o prawosławie, które ma być rzekomo zagrożone jakąś nieuchwytna propagandą katolicką. Atoli przeciw wybrykom tej opozycyi objawiła się silna reakcya, nawet sam Cogolnicano złagodniał. Uzbrojenia zaś świadczą, że rząd na wypadek wojny przystąpi do przymierza potrójnego, po którem może się spodziewać, iż nietylko nie straci nic ani ziemi ani powagi, ale może odzyskać przynajmniej to, co utracił po ostatniej wojnie tureckiej.

Ostatnie wiadomości już po rozwiązaniu Izby poselskiej i naznaczeniu terminu nowych wyborów mówią wprawdzie, iż pobudką tego rozwiązania był wzgląd na to, że dotychczasowa Izba, gdyby chciała załatwić wszystkie sprawy, jakie są na wokandzie parlamentarnej, musiałaby przeciągnąć swoje czynności tak długo, iżby nie stało czasu dogodnego na wybory do nowej Izby — po upływie konstytucyjnego mandatu dotychczasowego. Jednakowoż można i należy przypuszczać, że na rozwiązanie Izby i natychmiastowe rozpisanie nowych wyborów wpłynęły inne pobudki donioślejszego znaczenia — mianowicie wzgląd na obecną postawę spraw zagranicznych.

Według najnowszych wiadomości z półurzędowych źródeł dążeniem polityki rumuńskiej ma być utrzymanie neutralności, za którą przemawiać ma również przeważna część opinii publicznej w kraju. Jeżeli tak jest w istocie, wówczas Rumunia dla zabezpieczenia swej neutralności, nie mając nigdzie rękojmi, że ta neutralność będzie szanowaną, musi myśleć sama o obronie tej neutralności, tj. ustawić korpusy obserwacyjne, gotowe bronić każdemu mocarstwu wkroczenia na ziemie rumuńskie — a więc ewentualnie nie pozwolić Rosyi na przemarsz ku Dunajowi.

Czy w razie rozpoczęcia kroków wojennych ta neutralność początkowa da się utrzymać, czy też zmieni się na życzliwość choćby tylko bierną dla jednej ze stron walczących, to jest niepewnem; zdaje się jednak — jakeśmy to na początku zaznaczyli — iż oświadczenie się za stroną sojuszu środkowej Europy, a więc za Austro-Węgrami, jest więcej prawdopodobnem.

Serbia przeszła teraz przez ważne stadyum przesilenia gabinetowego. Ustąpił gabinet t. zw. liberalny pod Risticsem, którego pomawiano na podstawie dawnych aspiracyj o życzliwość dla Rosyi i niedowierzano mu chociaż oświadczał, iż chce utrzymać przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, a więc i z Austro-Węgrami. Jednak zauważano że podczas jego ministerstwa propaganda panslawistyczna szerzyła się swobodnie po Serbii, to zdaje się było główną, chociaż mniej wyraźna pobudką do oświadczenia się przeciw jednemu a najbliższemu z jego zwolenników w gabinecie, przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. Nowy gabinet wyrzekł się wszelkich samodzielnych pretensyj do spraw zagranicznych, a więc w konsekwencyi i do tych, które z niemi mają związek i oddał je wyłącznie pod kierunek osobisty króla — a więc w duchu nie panlawistycznym, lecz autonomicznym, nie rosyjskim, lecz austryacko-węgierskim.

Jak skutkiem tego na wypadek wojny zachowa się Serbia, to łatwo się domyślać.

Ale co będzie w Bułgaryi, to rzecz najciekawsza i najważniejsza.

Pod tym względem rząd obecny nie ulega żadnemu podejrzeniu; pewnem jest iż stanie w obronie niezależności Bułgaryi połączonej.

Już kilka dni temu jeden z dzienników wiedeńskich na podstawie rozmowy z jednym z członków obecnego gabinetu donosił, że Bułgarya przewidując chęć okupacyi ze strony Rosyi gotuje się do odparcia wszelkich zewnętrznych zamachów. Gdyby przyszło do blokowania dwu jedynych portów nad morzem Czarnem, Warny i Burgasu, wówczas handel bułgarsko-rumelijski nie wiele na tem ucierpi, bo Bułgarya z Rumelią nie wywozi prawie nic przez te porty poza granice, nie uczuje zatem żadnej szkody, jak jej nie uczuła podczas rzeczywistej, chociaż nie ogłoszonej urzędownie, blokady w czasie głośnej misyi generała Kaulbarsa. W razie chęci wylądowania sił rosyjskich, Bułgarzy będą się bronić a gdyby się im nie udało przeszkodzić wysadzeniu na ląd sił rosyjskich, to i tak nie tracą nadziei pozbycia się natrętów, gdy przyjdzie do walki stanowczej, bo przecież cała potęga rosyjska nie potrafi naraz zwalić się na Bułgaryę — bez pozostawienia znacznych sił dla własnej obrony.

Z taką ewentualnością liczą się w Sofii zawczasu. Pod tym względem piszą z Sofii z ostatnich dni przeszłego miesiąca:

„Oto rada ministrów pod przewodnictwem księcia zastanawiała się w tych dniach nad położeniem zewnętrznem. Członkowie gabinetu Stambułowa skorzystali z tej sposobności, aby zapewnić ks. Ferdynanda o swej niezachwianej wierności i o przywiązaniu bezgranicznem przeważnej większości Bułgarów. Ministrowie oświadczyli, iż identyfikują osobę ks. Ferdynanda I ze sprawą niepodległości bułgarskiej i że nie opuszczą ani pierwszej, ani drugiej, chyba po bohaterskim oporze i kiedy już wszelkie środki obrony wyczerpane zostaną. Wzruszony tem oświadczeniem młody książę odpowiedzieć miał, że usiłowania połączone dyplomacyi europejskiej nie zdołają go zniewolić do opuszczenia swojego kraju i że na wypadek najazdu sam poprowadzi dzielną armię i abdykowałby wtedy dopiero, gdyby naród bułgarski tego zażądał.

„Nazajutrz wszyscy wyżsi oficerowie powołani zostali do pałacu i rozbierano tam wszelkie wypadki, w których trzebaby chwycić za broń. — Postanowiono w zasadzie, że Bułgarya bronić się będzie wobec wszelkiego pogwałcenia terytoryum narodowego. Opór stawianym będzie tak samo Rosyi, jak Turcyi, Serbii, lub Austryi.

„Oficerowie inżynieryi i sztabu wysłani zostaną niebawem dla inspekcyi granic księstwa. Równocześnie utworzono w ministeryum wojny komisye dla wypracowania planu fortyfikacyi, które mają być wybudowane. Głównym przedmiotem jej pracy będzie obrona wybrzeży morskich. Jednocześnie uzbrojenia i dostarczenie amunicyi będą przyspieszone. Chcą dostawcom zapłacić wyżej cen zwykłych i to gotówką, byle oddali na 1 marca zamówienia w jesieni poczynione. Zapytano nawet wielką fabrykę wiedeńską, czy mogłaby dostarczyć dwa miliony ładunków na 15 stycznia, lecz otrzymano odmowną odpowiedź, gdyż fabryka posiada tylko ładunki austryackie, a żądano dla Bułgaryi innych. Duch wojska nie pozostawia nic do życzenia. Wszyscy oficerowie, nawet nieprzejednani batenbergczycy, mówią głośno, że spełnią swój obowiązek“.

NARZECZONA.

(Ze wspomnień roku 1863).

Przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

3 (Ciąg dalszy.)

Emilia oparła się, — zdobyła się na kilkodniowe męztwo, na chwilowy nieposłuch ojcu, ale z każdym dniem odwaga słabła, gniew ojca z każdym dniem stawał się większy, a ona, na pomoc swojemu postanowieniu nie miała nawet tej pewności, że ją Kazimierz kocha. Cóż więc dziwnego, że w końcu ze łzami w oczach i z boleścią przystała.

W pisanych romansach rzecz się dzieje inaczej: tam heroina stacza walki uczucia z powinnością, ucieka do klasztoru i t. d. Ja nie romans układam, ale opisuję zdarzenie. — Emilia nie była heroiną, ale kobietą, a do tego posłuszna córką — i wola ojca zwyciężyła nad skłonnością serca.

Dnia 22 stycznia przed wieczorem zjechali z sąsiedztwa goście na ślub, — w kościele zapalono światła i ksiądz proboszcz czekał w zakrystyi na przybycie młodej pary.

Panna młoda zwlekała chwilę, w której miała zaprzysiądz wierność i miłość bratu swojego kochanka; łzy jak brylanty spadały na ślubne suknie i na mirtowy bukiet — Głębokiem westchnieniem żegnała swoje młode marzenia. W końcu słysząc, jak się ojciec niecierpliwił — wstała, pocałowała krzyżyk wiszący nad jej łóżkiem i rzekła do towarzyszek: — chodźmy!

W tej chwili na dziedziniec ktoś zajechał i gdy Emilia z jednej strony wchodziła do sali balowej, z drugiej strony we drzwiach wchodowych zobaczyła... Kazimierza! Krzyknęła i zemdlała.

W sali zrobił się ruch wielki. — Kazimierz blady i biednie ubrany, postępował na środek sali między postrojonych gości, zbliżył się do Henryka i rzekł:

— Proszę cię na chwilkę rozmowy.

Henryk nie mógł odmówić; wszedł z nim do przyległego pokoju i rzucając się z gniewem na sofę, spytał:

— I cóż mi powiesz?... Dobrą porę wybrałeś, by mnie niepokoić i zakłócać wesele!

— Nie, Henryku! nie dla tegom tu przyjechał z zagranicy! Zaparłeś się brata, odwróciłeś się odemnie, gdym konał prawie z nędzy, daleko od kraju: miałbym więc prawo stanąć z wyrzutami przed tobą... ale nie chcę. Wydarłeś mi to, o czem wiedziałeś, że mi najdroższem jest na świecie; z urąganiem napisałeś mi o tym twoim piekielnym tryumfie... Mógłbym cię przekląć za to, ale i tego nie chcę. Przychodzę z ważniejszą rzeczą.

— Do rzeczy, do rzeczy, bo nie mam czasu! — mówił niecierpliwy Henryk, który wobec sentymentalnego usposobienia brata, nabierał odwagi i począł się już nudzić jego kazaniem.

— Dziś w nocy rozpoczynamy powstanie.

Rozśmiał się Henryk:

— Z czem?

— Z wiarą i odwagą.... reszta się znajdzie. Idzie tylko o to, aby cały naród wziął udział, a udać się musi. Henryku, ja liczę na ciebie!

— Nie zwaryowałem jeszcze!

— Jakto? miałżebyś się cofnąć w tak stanowczej chwili!

— Kto pożar rozniecił, niech się spiecze.... a mnie na co zdrową głowę kłaść pod ewangelię? Powstanie przeciw Moskwie?... taką myśl tylko półgłówki wymarzyć mogli.

— Wymarzyli ją ludzie pełni poświęcenia, ludzie, którzy uczuli wstyd niewoli....

— Koniec końcem, czegóż chcesz?

— Byś jechał ze mną na punkt zborny.

— Nie pojadę. Bądź zdrów... goście weselni czekają... na mnie.

Wstał i zabierał się do odejścia Kazimierz chwycił go silnie za rękę i rzekł surowym głosem:

— Zostań!... Ty dziś nie powinieneś odprawiać godów weselnych, gdy tylu braci twoich będzie ginęło za świętą sprawę.

— Puść mnie włóczęgo, bo cię wyprowadzić każę!

Krew zakipiała w żyłach Kazimierza, oczy łysnęły gniewem, podniósł rękę i silny policzek wymierzył w twarz brata.

W tej chwili, gdy odgłos policzka się rozległ, stanął we drzwiach ojciec panny młodej. Zmarszczył się stary, spojrzał ponuro na Kazimierza i obracając się do zięcia, rzekł:

— Henryku! goście się już rozjeżdżają... Emilia bardzo słaba...

Kazimierz opuścił komnatę i pojechał w las na punkt zborny. Stary odprowadził Henryka do gościnnych pokoi, potem poszedł do łóżka chorej.

Emilia leżała w gorączce silnej, twarz rozpłomieniona, oczy błędne, pałające ogniem jak świece cmentarne, w rękach konwulsyjnie zaciśniętych trzymała wianek ślubny; zasłona muślinowa podarta leżała przy łóżku, a ze spiekłych ust chorej wciąż wychodziło to słowo: „wrócił!“

Stary z założonemi rękoma wpatrywał się w twarz córy; żal go ogarnął, że zabił szczęście swej jedynaczki, że swoją żelazną wolą tak się pastwi nad słabem dziewczęciem. Boleść córki łamała postanowienie starego. Czego nie mogły wymódz łzy, prośby i upór, — to zrobiła jedna noc u łóżka chorej córki. Stary ulitował się nad nią i szepnął sam do siebie:

— Nie, ona nie byłaby szczęśliwą z Henrykiem... Ale Kazimierz wietrznik...

Wśród tych myśli usnął. We śnie przyszła ku niemu nieboszczka żona w bieluchnym kaftanie i białym czepcu z falbankami, blada, jak była przed skonaniem i pochylona. Poszła prosto do łóżka córki, pocałowała ją w czoło, potem obejrzała się na niego, zmarszczyła czoło, pogroziła mu i odeszła.. i zostawiła w jego sercu wstyd i żal....

Przebudził się, na dworze już dniało. Nagle od strony miasteczka usłyszał strzały. — Emilia zerwała się na równe nogi i krzyknęła:

— Zabity?... wyście go zabili!...

Chwyciła ojca za rękę i sztywne oczy wlepiła w niego, a zęby dzwoniły od zimna.

— Uspokój się dziecko, on żyje!

— Kazimierz żyje? — wpatrywała się coraz silniej w jego twarz, jakby go wzrokiem na wylot przebić chciała.

— Żyje, żyje, uspokój się! — I położył ją w łóżko; zawołał panny służącej, by pilnowała chorej a sam poszedł na ganek dowiedzieć się, co znaczą strzały w pobliżu.

Strzały nie ustawały, — rotowy i pojedyńczy ogień się powtarzał.

— Co to znaczy? — spytał pan R. stajennego.

— Nasi się biją panie pod miasteczkiem.

— Zkąd wiesz o tem?

— Pan Kazimierz nam mówił i zabrał z sobą ze dworu kilku ludzi.

Krew po młodemu zakipiała w starcu, podniósł ręce do góry, łzy błysnęły mu w oczach i rzekł:

— Szczęść im Boże!

Pan R. nie wierzył w powstanie, bał się powstania, radby był jak najwięcej się oddalił, ale kiedy się już poczęło, kiedy usłyszał po tyloletniej ciszy strzały polskich karabinów, zapalił się stary. — Poleciał pędem do oficyn i budząc Henryka, wołał:

— Henryku, wstań!... ważne rzeczy!... nasi się biją pod miasteczkiem.

Henryk przebudzony niespodzianie, począł się trząść jak w febrze; robaczy instynkt zachowawczy wywołał na jego usta słowo:

— Uciekajmy!...

— Gdzie? po co? — rzekł stary poważnie i trochę z pogardą. Z tego jednego słowa poznał całą brudotę i małość duszy swego przyszłego zięcia. Teraz poznał, dlaczego Henryk był przeciwnym powstaniu — nie z miłości dla kraju, ale z sobkostwa i tchórzostwa. Stary R nie lękał się zginąć, nie cofał się przed ofiarami, ale bał się powstania dla tego, że nie wierzył w jego udanie się, że bał się nieszczęść, jakie to na kraj sprowadzićby mogło. — Cel jego i Henryka był jednaki, ale powody różne.

Odwrócił się więc stary z obrzydzeniem od niego i zbliżył się ku oknu. Henryk dostrzegł ten wyraz starca, widział, że się zdradził, — chciał więc przestrach i tchórzostwo zamaskować i spytał się starego:

— Cóż więc robić?

— Co? — spieszyć im z pomocą.

— Jakto?... pan chcesz popierać powstanie? pan? — zaintonował Henryk, który na samą myśl, że on musiałby iść i może (czego Boże broń) zginąć, wpadał w szaloną wymowę — pan zawsze byłeś przeciwny powstaniu!

— Dopóki można było je wstrzymać; ale dziś, kiedy się już rozpoczęło, każdy powinien iść, by miał choć tę pociechę wśród klęski, że to nie z jego winy. Dziś, kto się cofa... ten zdradza!

Henryk przygnieciony tak słusznemi argumentami, począł się powoli ubierać, rozmyślając, w jaki sposób mógłby wybrnąć z tego nieszczęśliwego położenia.

— Już nie czas, — rzekł ponuro stary R. Jak struna pęknięta — rozproszono tę garstkę, niedobitki uciekają tędy.

Henryk odetchnął i zbliżył się także ku oknu. Ulicą wioski przeciągnął w nieładzie oddziałek rozbity, — chłopi zamknęli się przed nimi w chatach, jak przed psami wściekłemi, — psy z za płotów ujadały.

Za oddziałkiem czterech ludzi niosło na kosach przykrytych płaszczem rannego mężczyznę.

(Dok. nast.)

Kto winien?

Głuche pogłoski o polepszeniu się sytuacyi politycznej zaczynają nareszcie wyraźniejsze przybierać kształty. Organ ks. Bismarka *Nordd. Allg. Ztg.* zastanawiając się w ostatnim numerze nad obecnem położeniem i powtórzywszy najważniejsze enuncyacye petersburskie i wiedeńskie, wysnuwa ostatecznie wniosek, iż w ostatnich tygodniach, a nawet w ostatnich miesiącach nie było chwili, w którejby z taką ufnością można było spoglądać w przyszłość, jak dzisiaj. Wszystko składa się na to, ażeby napełnić redakcyę berlińskiego pisma jak największą otuchą. *Nowoje Wremia*, a wkrótce potem *Journal de St. Pet.* powitały ogłoszenie sfałszowanych listów ks. Ferdynanda ze szczerem zadowoleniem jako zadatek zupełnego porozumienia się, wiedeński *Fremdenblatt* wystąpił prawie równocześnie z zapewnieniem, że wszystkie ludy wchodzące w skład monarchii austryackiej pragną pokoju, a gdy jedno z pism peszteńskich doniosło przed kilku dniami o nowym napływie wojsk rosyjskich do Królestwa, ten sam *Fremdenblatt* pospieszył natychmiast uspokoić czytelników, zapewniając, że w kołach, w których on czerpie wiadomości, nic o takim ruchu wojsk nie wiedzą.

Tak więc nie brakło powodów do nabrania wiary w pokojowy koniec dzisiejszych zawikłań. Jeżeli mimo tego *Nordd. Allg Ztg.* twierdzi, że dużo jeszcze upłynie czasu, zanim ustali się poczucie ogólnego bezpieczeństwa, jeżeli wskazuje wyraźnie na pewne czynniki, które mogą opóźnić wyjaśnienie sytuacyi, to zaiste warto zapytać, gdzie szukać mamy tych potężnych wpływów, które mają możność powstrzymania pokojowego prądu, rozpoczynającego się równocześnie w trzech stolicach europejskich? Organ ks. Bimarka z oburzeniem wspomina o tych nieprzyjaciołach europejskiego pokoju, o tych intrygantach, chcących łowić ryby w mętnej wodzie, a gdy czytelnik chce nareszcie wiedzieć o kim to mowa, dowiaduje się jak o rzeczy powszechnie wiadomej, że pierwsze miejsce w gronie tych czarnych potęg zajmuje dziennikarstwo polskie w Galicyi! Dziennikarze polscy i pewna część polityków węgierskich — oto są główni burzyciele porządku, oto są niebezpieczni dla całej Europy intryganci, których potajemne działanie niepokoi nawet powierników żelaznego kanclerza.

Bywają nienawiści tak szczere, wytrwałe i zaślepione, że śmiesznem byłoby walczyć przeciw nim choćby najoczywistszemi argumentami. Gdybyśmy nawet powtórzyli dziś wszystko, co pisano o przelewie krwi polskiej, o zniszczeniu kraju, o możliwości nowego podziału Królestwa i przesunięciu granicy pruskiej po Wisłę, *Nordd. Allg Ztg.* nie przestałaby głosić, że jest powszechnie wiadomą rzeczą, iż dzienniki nasze pracują usilnie nad wywołaniem wielkiej europejskiej burzy.

Na szczęście opinia publiczna w Polsce nie tak już łatwo elektryzuje się wydawanemi o nas za granicą sądami. Jeżeli nas w Berlinie posądzają o zbytek wojowniczego zapału, może to być nam tak samo obojętnem, jak obojętnemby nam było, gdyby prasa niemiecka — ze zmianą sytuacyi — zarzucała nam brak zapału i zbytnią obojętność. W jednym i drugim wypadku dobro kraju droższem nam jest niż opinia, jaką o nas mają w Berlinie. Na dziś wystarczy nam zapamiętać, że gdy po kilkotygodniowych zawikłaniach niebo wypogodziło się na chwilę, gdy dyplomacya i opinia publiczna zaczynają nieco chłodniej zapatrywać się na sytuacyę i szukać źródła długotrwałych nieporozumień, — najwierniejszy sprzymierzeniec Austryi woła natychmiast: Winnymi są tu Polacy — z ich winy powstają niepokoje na giełdach — z ich winy może się odwlec ostateczne załatwienie sprawy.

Gdy poróżnione mocarstwa godzą się bez krwi rozlewu, niewesołem bywa położenie tych, którzy czy to dobrowolnie, czy z konieczności występują w roli politycznych harcowników. Ktoby jeszcze o tem wątpił, tego przekonała *Nordd. Allg. Ztg.* Jeżeli zaś dziś możemy spokojnie i bez gorączki słuchać jej wykrzyków, to jedynie dzięki silnemu przekonaniu, iż ks. Bismark nie ujrzy Polaków w owej smutnej roli.

Z obecnej chwili.

Opinia publiczna w stolicach europejskich nie przestaje zajmować się podrobionemi dokumentami ogłoszonemi w *Reichsanzeigerze*. To powszechne zajęcie się tą sprawą łatwo da się wytłomaczyć, jeżeli zważymy, jakie znaczenie nadała tym dokumentom cała inspirowana prasa berlińska. Dzienniki te twierdziły od samego początku, że owe listy, przedstawiające ks. Bismarka jako tajnego protektora Bułgarów i ich księcia, były powodem wielkiego rozdrażnienia w umyśle Aleksandra III, i że odkrycie fałszerstwa stać się może podstawą zupełnego porozumienia. Wobec tego całkiem naturalnem jest zainteresowanie się osobą fałszerza. Według *Gazety Kolońskiej* jest nim ks. Urussow, były poseł rosyjski w Bukareszcie, reprezentujący obecnie państwo rosyjskie w Brukseli. Ks. Urussow był za swego pobytu w Bukareszcie jednym z najgorliwszych agitatorów rosyjskich i otaczał szczególną opieką tamtejszą opozycyjną prasę. Ponieważ autor listów stara się wzbudzić szczególną nieufność do króla Karola, przeto *Gazeta Kolońska* jest silnie przekonaną, iż fałszerzem jest książę Urussow.

Nie wszystkie jednak dzienniki europejskie zapatrują się w jednakowy sposób na niemieckie odkrycia. Oto co pisze w tym względzie londyński *Standard*: „Jakkolwiekby się na te rzeczy zapatrywano, my nie możemy zrozumieć, w jaki sposób ogłoszenie tych niedołężnych depesz może wpłynąć na dzisiejsze położenie i na stosunek Austryi i Niemiec do Rosyi. Niemcy uznają od dawna postępowanie Koburga za naruszenie traktatów. Car nie życzy sobie jednak akademickich rozpraw, lecz wymaga praktycznej pomocy, a tej otrzymać nie może. Dopóki Niemcy poprzestaną na urzędowem nieuznawaniu księcia Ferdynanda, ani car, ani nikt inny nie może wiedzieć, czy Niemcy sprzyjają w głębi serca Koburgowi, czy nie. Rosyi nie pozostaje na razie nic innego, jak dalsze uzbrajanie się, gdyż warunki krwawego starcia są na razie dla niej niekorzystnemi.

„Woli ona poczekać i wybrać potem stanowczą chwilę. Ks. Bismark nie byłby chyba takim, za jakiego go mamy i jakim się dotychczas okazywał, gdyby wydał państwo niemieckie na ofiarę takiej polityki. Po tem, co zrobił dla wielkości i świetności swego narodu, zażąda on lepszych i więcej zadowalniających zapewnień ze strony Rosyi, lub też postara się o to, ażeby te państwa, które zamierzają po ukończeniu przygotowań wywołać wielkie nieszczęście, zastanowiły się nad tem, czy przed należytem przygotowaniem się mogą dopiąć celu“.

Kreuz Ztg dowiaduje się z Londynu ze sfer poinformowanych a nie uprzedzonych, że obecnie Rosya bada zapatrywanie gabinetów na traktat berliński, który uważa nietylko za naruszony, ale za potrzebujący rewizyi. Naruszenie traktatu upatruje Rosya w bezprawnem objęciu tronu bułgarskiego przez ks. Ferdynanda. Mocarstwa powinny były upomnieć go do zrzeczenia się tronu a egzekucyę powierzyć Rosyi. Co zaniedbano to należy teraz odrobić i sprawę księcia bułgarskiego uregulować w ten sposób, iżby Rosyi dano upoważnienie do wysłania do Sofii prowizorycznego namiestnika pod osłoną wojska rosyjskiego. Traktat berliński potrzebuje rewizyi przez wzgląd na stan rzeczy w Bośni i Hercegowinie, gdzie administracya austro węgierska przybiera coraz więcej charakter wcielania tych krajów do monarchii, co przecież nigdy nie mogło być zamiarem Rosyi. Podług traktatu berlińskiego okupacya tych krajów powinna być tylko tymczasową. Otóż ze względu na sferę interesów rosyjskich koniecznem jest ten termin teraz określić, aby uniknąć stanu, któryby w końcu mógł się stać przeszkodą w utrzymaniu nadal politycznych interesów Rosyi na półwyspie bałkańskim. Na aneksyą tych krajów Rosya nigdy się nie zgodzi, choćby miała stanąć w przeciwieństwie do wszystkich mocarstw traktatowych. Wreszcie proponuje Rosya nowy kongres.

Podając te wiadomości, dodaje *Kreuz-Ztg*, że nie są one nieprawdopodobne, jeżeli się je porówna ze znanem zachowaniem się dzienników rosyjskich, lecz z resztą odpowiedzialność pozostawia swemu korespondentowi

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Z nader wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wśród wojska rosyjskiego, konsystującego na granicy północno-wschodniej Galicyi szerzy się w sposób przerażający tyfus i dysenterya. Dla setek chorych wzniesiono baraki: służba sanitarna jest jednak tak niedostateczna w każdym kierunku, iż ludzie masami umierają. Na skutek raportów komendantów, przedstawiających stan rzeczy w prawdziwem świetle, postanowiono cofnąć niektóre posterunki dotąd wolno obozujące do pobliskich wsi i miasteczek. Skutkiem epidemii oficerowie i żołnierze do najwyższego stopnia zdemoralizowani.

Sejm krajowy.

(Posiedzenie ośmnaste)

Lwów, 4 Stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 12.

P. Sanguszko otrzymał urlop na pięć dni, poczem sekretarz St. Badeni odczytuje spis petycyj z których ważniejsze wymieniamy:

Gmina miasta Przemyśla w sprawie ustawy budowlanej dla 28 miast. — Gmina miasta Sniatyna o zmianę § 13 ust. 2 i 14 ust. 4 drogowej. — Reprezentacya gm. m. Łańcuta o zmianę ustawy drogowej. — Wyborcy I. II i III koła gminy m. Stanisławowa w sprawie ustawy gminnej dla miast. — Wydział krajowy odstępuje petycyę zw. gm Rohatyna o wliczenie jej do rzędu miast, dla których osobna ustawa budownicza wydaną zostanie. — Gminy Kańczuga, Kustyn, Zawidcze, Chmielno, Rudenko ruskie i lackie, Uhnów, Doroszów mały, Korzelów, Nowesioło, Mierzwica, Nadycze o zmianę ustawy drogowej. — Gmina m. Brzostek o budowę kolei Dembica-Jasło. — Towarzystwa zaliczkowe we Lwowie, Krakowie, Cieszanowie, Stryju, Dąbrowie, Bełzie, Jarosławiu, Zakopanem, Jaśle, Rohatynie, Podhajcach; Tow. wzajem. kredytu we Lwowie; Spółka handlowa w Rudkach; Towarzystwo tkaczów w Komarnie; Towarzystwo powroźnicze w Radymnie — wszystkie w sprawie zmiany ustawy podatkowej z 27 grudnia 1880 i 14 kwietnia 1885.

Ogółem wpłynęło dotąd 982 petycyj.

Petycye te poodsyłano bez dyskusyi do odnośnych komisyj.

P. Hausner i towarzysze interpelują Wydział krajowy w sprawie wypadku, jaki się zdarzył na Kulparkowie, mianowicie że połamano tam świeżo żebra jednemu choremu i zaniedbano dać znać w czas o tem prokuratoryi, wskutek czego winny sługa uciekł.

Marszałek zawiadamia, że Wydział krajowy zarządził już śledztwo dyscyplinarne w tej sprawie, oraz że śledztwo karne jest w toku. Bliższych wyjaśnień udzieli Sejmowi członek Wydz. kraj. dr. Hoszard.

Przystępując do porządku dziennego udziela Izba zezwolenie gminie Puków na pobieranie w latach 1888—1891 sto prc. dodatku do podatków bezpośrednich, gminom Kielanowice, Nowodworze i Rudka, pobór w 1888 roku dodatków do podatków bezpośrednich 50 prc. przewyższających, na pokrycie potrzeb gminnych i gminie miasta Kałusza na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa przez sześć lat, począwszy od 14 sierpnia 1888 r.

Następnie odczytuje p. Leon Sapieha sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z memoryału centralnego komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, popartego petycyami pięciu rad powiatowych, w sprawie podniesienia uprawy tytoniu w Galicyi.

Wnioski swe motywuje komisya w następujący sposób: państwie austryackiem czysty dochód, jaki rząd uzyskał w roku 1886 z monopolu tytoniowego wyniósł 47.000 000 złr. tj. o 1.000.000 więcej aniżeli w r. 1885, a w porównaniu z r. 1851 (14.600.000 złr.) wzrósł o 32.400.000 złr.

Przypatrzmy się teraz, jak prosperuje u nas ta gałęź rolnictwa, tak produktywna gdzie indziej, a u nas będąca w najokropniejszym upadku. — Czyja w tem wina, rzecz przedstawiona sama wykaże; skonstatować tutaj jednak wypada, iż stan ten rzeczy wyrządza krajowi a przez to i całemu państwu straty wielkie, bo w miliony idące, i to z przyczyny, po większej części chyba tylko macoszego i niesłusznego obchodzenia się z tą gałęzią rolnictwa, władz rządowych.

Z cyfr statystycznych skonstatować można że rząd rocznie na zakupno liści tytoniowych, suszonych, z Holandyi i Palatynu, wydaje około półtora miliona złr. i za to nabywa, jak wiadomem i dowiedzionem jest, liście tytoniu we w gatunku gorszym jak z galicyjskiego tytoniu, które to pieniądze zamiast iść na zakupno gorszych gatunków tytoniu za granica, mogłyby być zużytemi na zakupno tytoniu w Galicyi. Jak wielka więc stratę rok rocznie kraj nasz ponosi przez tę manipulacyę? Ale nietylko Galicya na tem traci, gdyż rząd, w razie gdyby nawet podniósł ceny obecne tu u nas, jeszcze stosunkowo za tę samą ilość tytoniu kupowaną w powyżej przytoczonych dwóch krajach, zapłaciłby tu o wiele mniej.

Dla uwydatnienia bezpośrednich strat dla Galicyi wynikających wskutek upadającej uprawy tytoniu, przytoczymy przykład z okręgu zabłotowskiego. Gdy w r. 1880 fabryka wypłaciła tamtejszym plantatorom za tytoń łącznie z dostawą 494.000 złr., to już w roku n. p 1884 kwota ta wynosiła tylko 88.200 złr. Obszar zaś uprawiany pod tytoniem wynosił w. r. 1880, 1.960 hekt., a zniżył się w r. 1884 na 491 hekt. Że dla ludności okolicznej cios to bardzo dotkliwy — tego dowodzić chyba nie potrzeba.

W Austryi dwie prowincye głównie tytoń uprawiają, Galicya i Węgry.

W r. 1851 pod tytoniem było we Węgrzech 20.339 hekt., w Galicyi 2 657 hekt. Niestety w r. 1885 obszar będący pod uprawą wzrósł na Węgrzech do 52.614 hekt., u nas zaś zmalał do 1.034 hekt.

W r. 1860 było pod tytoniem 3.633 hekt. i stan ten jakiś czas utrzymał się — a gwałtownie już spadać zaczął, od roku 1879 tak, że obecnie stanowi obszar o 1.735 hekt. mniejszy niż był przed laty 36.

Już z tych dat kilku jasno się przedstawia ogromny upadek tej produkcyi — a jest on nietylko co do ilości morgów pod kulturą tytoniu będących, ale i co do jakości tytoniu, co bez kwestyi zaprzeczyć się nie da. — Wszyscy więksi właściciele bowiem widzieli się zmuszeni zaniechać tej kultury, a włościanin trzyma się tylko jeszcze przez swój konserwatyzm. Przyczyna tego w tem, że od roku 1859 ceny za tytoń ciągle obniżane były, a władze nie troszczyły się bynajmniej o stan, w jakim się znajduje ta produkcya, z dziwnym spokojem i z biernością nie do darowania. Konstatowały tylko w datach statystycznych, iż z rokiem każdym gorzej jest, tak co do jakości tytoniu, jako i co do ilości morgów pod uprawę przeznaczonych.

Komisya przystępując do omówienia środków zaradczych, po których spodziewać się można polepszenia stanu tej gałęzi rolnictwa, podnosi, że należałoby podwyższyć ceny surowego tytoniu przy zakupnie od plantatorów; przedłużyć termin ustanawianych cen z trzech lat na sześć; zaprowadzić szkółki doświadczalne; kontrolę dostarczanego nasienia plantatorom; lustratorów wędrujących; sądy rozjemcze w miejscu; premie pieniężne dla plantatorów; podręcznik popularny i szkoły fachowe.

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi w końcu, ażeby Sejm wezwał rząd do wzięcia w opiekę upadającej w Galicyi produkcyi tytoniu; a nadto polecił Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uwag zawartych w sprawozdaniu zbadał stan obecny i przyczyny upadku uprawy tytoniu w kraju naszym i wniósł na najbliższej sesyi sejmowej swe wnioski.

Radca skarbowy p. Kasprzyszak daje w tej sprawie wyjaśnienia ze strony rządu, który zdaniem szan. p. radcy czynił i czyni wszystko aby tylko plantacye tytoniu prosperowały. Że tak nie jest, są inne przyczyny, ale o tych dowiemy się później — gdy Wydz. kraj. sprawę zbada.

Ks. A. Sapieha nie sądzi, aby wzrost tej gałęzi gospodarstwa mógł wpłynąć na obniżenie dochodów państwa z monopolu jak twierdzą w Wiedniu, i z tej niby to racyi radziby zgnieść zupełnie plantacye tytoniu u nas. Tymczasem wiadomą jest rzeczą, że tytoń niektórych okolic jest znany ze swej dobroci, i dla tego należy wspierać a nie uciskać ten dział gospodarstwa. „Czarna ręka“ w ekonomii monarchii patrzy jednak tylko na to, aby doić krowę — a nie aby jej dać jeść, bez względu nawet na to, że tem osłabia siłę podatkową kraju. Dla tego też mowca popiera jak najgoręcej wnioski komisyi, dążące do naprawy takiego nienaturalnego stosunku.

P. Kapri daje obraz początku i rozwoju plantacyj tytoniu. W. r. 1850 uznano już wartość produktu i poczęto otaczać opieką. Lecz w r. 1870 nastała zmiana na niekorzyść i od tego też czasu produkcya znacznie się zniżyła, płacono bowiem o 6 złr. mniej na cetnarze niż pierwej — czyli tak mało, iż niepodobna pokryć kosztów produkcyi. Utrudniono też odbiór i zaprowadzono przeróżne sekatury, a nadto dawano jak najgorsze nasienie. Mowca oświadcza się gorąco za wnioskami komisyi.

Sprawozdawca zaznaczywszy, że nie może się zgodzić ze zdaniem reprezentanta rządu, jakoby plantacye tytoniu cieszyły się opieką rządu, choćby dla tego, że podniesiono w petycyach aż 9 zupełnie uzasadnionych zarzutów, uprasza o przyjęcie wniosków komisyi, które też Izba uchwaliła.

Na wniosek komisyi szkolnej odstąpiono radzie szkolnej krajowej do zbadania i załatwienia petycye gminy Hranki Kuty, o wyłączenie ze związku szkolnego w Brzozdowicach, a ustanowienie szkoły we własnej gminie; Rady szkolnej w Rokietnicy, o przyzwolenie funduszu na systemizowanie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; zwierzchności gminnej w Mostach Wielkich, o przeistoczenie tamtejszej dwuklasowej szkoły ludowej na szkołę czteroklasową; grona nauczycieli etatowej męskiej IV-klasowej szkoły w Drohobyczu, o systemizowanie czwartej posady starszego nauczyciela, jako też dwu posad nauczycieli młodszych; Rady szkolnej w Raciechowicach, z prośbą gminy Mieżeń, o wyłączenie jej ze związku szkolnego w Gruszowie, a przyłączenie do szkoły w Raciechowicach; Rady szkolnej w Raciechowicach, o przyłączenie wszystkich gmin należących do parafii do związku szkolnego w miejscu i przeistoczenie szkoły filialnej na etatową; gminy Rakowiec o założenie szkoły tamże; Rady szkolnej w Peczeniżynie, o zreorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową i podwyższenie płac nauczycielom; konkurencyi szkolnej w Półwsiu Zwierzynieckiem, o przyspieszenie organizacyi szkoły z dwuklasowej na trzyklasową i Rady szkolnej w Brodłach, o przeistoczenie tamtejszej szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Zarządowi Towarz. Kółek rolniczych proponuje następnie komisya gosp. kraj. udzielenie 2000 złr. subwencyi.

Za wnioskiem komisyi, ale i za podwyższeniem subwencyi do 2.500 złr. przemawiał gorąco p. Augustynowicz, podnosząc pożyteczną działalność i coraz szerszy rozwój Kółek rolniczych.

Po przemówieniu tem spraw. p. J Gnoiński oświadcza, że izba zawsze przychylnie usposobioną była i jest dla Kółek, wiec i obecnie postąpi według swego uznania. Na żądanie p. Augustynowicza nie godzi się mowca, choć zasadniczo nie występuje przeciw. — Uchwalono 2000 złr.

Na wniosek komisyi petycyjnej petycyę członków gminy miejskiej Horodenki przeciw zwierz gminnej o różne nadużycia, odstąpiono Wydziałowi kraj. do zbadania.

P. Lasocki wnosił odesłanie sprawy do komisyi, gdyż, zdaniem mowcy, sprawozdanie całe jest pełne niczem nieuzasadnionych zarzutów.

P. Golejewski stanął w obronie sprawozdania, które zostało z całą ścisłością i skrupulatnością zestawione, toż samo sprawozdawca p. Zborowski.

Przyjęto dalej do wiadomości sprawozdanie komisyi administracyjnej o czynnościach departamentu VI Wydziału krajowego za czas od 1-go lipca 1886 po koniec czerwca 1887.

Nad petycyą gminy Raba wyżna, o wyłączenie z okr. sądu pow. w Jordanowie, a przydzielenie do okręgu sądu w Now. Targu, przechodzi izba do porządku dziennego niemniej nad petycyą gminy Podkamień w przedmiocie utworzenia w tej miejscowości sądu powiatowego. Wyrażono natomiast zdanie, że rząd powinien przeprowadzić: Wydzielenie gminy Opaki z okręgu sądu powiatowego w Olesku, a przydzielenie do okręgu takiegoż sądu w Złoczowie; gminy Werhobuż jak wyżej; i gminy i obszaru dworskiego Łabacz, o przyłączenie ich do okręgu sądu i starostwa w Brodach.

Petycye wreszcie wydz. rad pow. w Rawie Ruskiej, Sokalu i Cieszanowie, tudzież petycyi rady gminnej Rawy Ruskiej, w sprawie ustanowienia dla okolicy tej nowego sądu kolegialnego z siedzibą w Rawie Ruskiej i petycyę zwierzchności gminnej Chyrowa względem wydzielenia tej miejscowości z okręgu sądu powiatowego w Starej Soli i przyłączenia do okręgu takiegoż sądu w Dobromilu, przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi.

Do komisyi gminnej wybrano dodatkowo p. Romanowicza i Chrzanowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął marszałek posiedzenie o 1·45, naznaczając następne aż na wtorek (z powodu ruskich świąt Bożego Narodzenia) o 11 rano.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 stycznia

Przyszłe posiedzenie Sejmu krajowego odbędzie się dopiero dnia 10 b m.

We środę wieczór zebrały się komisye: budżetowa i administracyjna.

Komisya budżetowa załatwiła ostatecznie zamknięcie rachunków funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego za rok 1886, proponując przy zamknięciu funduszu szkolnego rezolucyę, wzywającą radę szkolną krajową, ażeby zmieniła sposób rachunkowości. Obecnie bowiem zachodziły znaczne różnice między zamknięciami rad szkolnych okręgowych a rady szkolnej krajowej, które trudno było wyjaśnić.

Komisya administracyjna załatwiła kilka spraw terytoryalnych, a nadto uchwaliła w zasadzie potrzebę utworzenia stałego funduszu jednomilionowego na budowę koszar wojskowych w myśl wniosków Wydziału krajowego. Przed ostatecznem załatwieniem tej sprawy postanowiono jednak porozumieć się wprzód z komisyą budżetową co do strony finansowej Wydział krajowy proponuje bowiem zaciągnięcie pożyczki na uzupełnienie tego funduszu.

Sejm czeski, według *Nar. Listów*, ma być zamknięty dnia 19 b. m. Ani projekt do ustawy szkolnej według wniosku p. Kwiczali, ani żaden inny, mający na sobie wybitną cechę narodową lub dążący do usunięcia sporu międzynarodowego, nie przyjdzie już na porządek dzienny sejmu, aby uniknąć rozdrażnienia. Dlatego sejm załatwi jeszcze tylko budżet i kilka spraw drobniejszych.

Wniosek wydziału krajowego w sejmie czeskim dla uczczenia 40-letniego jubileuszu panowania cesarza, opiewa na założenie fundacyi dla ubezpieczeń robotników, przynależnych do królestwa czeskiego, na wypadki kalectwa, starości lub śmierci. Przedmiotem ubezpieczenia się może być albo oznaczona renta na czas dożywotni, albo oznaczona suma kapitału; administracyę funduszu obejmie wydział krajowy: sejm przeznacza na kapitał żelazny sumę 500.000 złr., płatną w 5-rocznych, równych ratach; pierwsza rata 100.000 zł. wstawioną ma być w budżet 1889 roku: wszystkie korporacye, związki, stowarzyszenia, tudzież ogół publiczności mają być wezwani o poparcie fundacyi raju swemi środkami; koszta administracyi pokryte będą z procentów od kapitału żelaznego, a pozostała z nich kwota obracaną na roczne premie dla ubezpieczonych; fundacya ma nosić imię „fundacyi cesarza Franciszka I.“ — Szczegółowy statut organizacyjny ma być opracowany przez wydział krajowy po porozumieniu się z rządem i na następnej sesyi sejmowi przedłożony.

Do sejmu niższo austryackiego wpłynął projekt Dötza i towarzyszów, aby wezwać rząd do przedłożenia w Radzie państwa ustawy którąby prawo zawierania małżeństw czyniła zawisłem od zezwolenia gminy; przeciw orzeczeniu tejże przysługiwałoby odwołanie się do instancyi władzy politycznej; ustawa taka miałaby na celu położyć tamę nadużywaniu wolności w zawieraniu małżeństw, będącej przyczyną zwiększania się ciężarów na włóczęgów i biednych.

Paweł baron Sennyey, prezydent węgierskiej Izby magnatów, judex curiae w dniu 3 b. m. zmarł w Budapeszcie. Dzienniki węgierskie poświęcają zmarłemu mężowi stanu dłuższe wspomnienia, podnosząc nieugięty charakter tego „konserwatywnego reformatora“, który przy całej swej gorącej miłości dla sprawy swego narodu, przy całej gotowości do usług dla kraju przez szereg 65 lat swego życia nigdy popularnością się nie cieszył. Koleje życia zmarłego były też bardzo zmienne; w roku 1847 po raz pierwszy wystąpił na arenie politycznej, następnie w miarę zmieniających się w rządzie kierunków, to cofał się w zacisze domowe, to znów czynnie występował; za ukazaniem się dyplomu październikowego za kanclerstwa Mikołaja barona Vaya przyjął wiceprezydenturę w namiestnictwie, za ukazaniem się patentu lutowego i ery Schmerlinga ustąpił, w roku 1865, gdy nadzieje zmiany zdawały się urzeczywistniać, objął Sennyey jako „tavernicus“ zarząd kraju. Po bitwie pod Königrätz i zwycięstwie Deáka, nie zadowolniony przywróceniem konstytucyi z roku 1848 cofnął się znowu w zacisze domowe. Konserwatysta z klerykalnych przekonań nigdy nie czuł się zadowolnionym z biegu wypadków, którym już-to zbytnią powolność, już-to pośpiech zarzucał; „nie zmiana gwałtowna i wywrót, ale organiczny rozwój“, to było hasłem żywota zmarłego męża stanu. W roku 1884 po raz ostatni zbliżył się i pojednał Sennyey z istniejącym na Węgrzech porządkiem rzeczy i za wpływem Tiszy zgodził się powrócić do życia publicznego, a zamianowany prezydentem Izby magnatów i na nowem swem stanowisku, jako judex curiae do końca życia pozostał. Opinia na Węgrzech zgodną jest w uznaniu nieposzlakowanego charakteru zmarłego i konstatuje, że Sennyey ani z obozem konserwatywnym, ani liberalnym nigdy w zupełności połączyć jednać się nie mógł.

O obecnej sytuacyi w Serbii piszą z Belgradu do *Pol. Corr.* Deputacya stronnictwa radykalnego stawiła się u króla, aby mu podziękować za zaufanie, okazane przy załatwieniu ostatniego przesilenia gabinetowego, oraz aby mu wyrazić swoją dla tronu uległość.

Przy tej sposobności król Milan miał dłuższe przemówienie do deputacyi, w którem podniósł z uznaniem lojalne zachowanie się stronnictwa. Przytem wyraził nadzieję, że stronnictwo radykalne — niezależnie od tego, jak się dawniej będąc w opozycyi zachowywało — teraz, kiedy z łona jego powstał gabinet, okaże się zdolnem jako stronnictwo rządowe i przeprowadzi reformy, względem których wyrobiło się już porozumienie między krajem a koroną. Następnie wyraził króla przekonanie, iż zewnętrzna polityka gabinetu radykalnego będzie się kierować duchem wyłącznie serbskim, nie słowianofilskim. W końcu zaznaczywszy, że stronnictwo radykalne poznało błąd, jaki popełniło, kiedy w projekcie do adresu chciało żądać amnestyi i przez to ubliżyło prerogatywie korony, oznajmił deputacyi iż z własnego postanowienia ułaskawia skazanych za udział w rokoszu roku 1883, wyjąwszy jednego Paszica, którego uważa za winnego nie tyle wobec osoby króla, jak raczej wobec zasadniczej idei serbskiej

W Bułgaryi zaczął znowu wychodzić dziennik w języku francuskim *La Bulgarie*, pierwotnie założony r. 1882, a w roku 1884 stłumiony przez Cankowa na żądanie Rosyi. Dziennik ten wychodził wówczas pod hasłem: Bułgarya dla Bułgarów, i to było powodem, że został stłumiony; — mimo to — jak tryumfująco głosi, ta zasada przecież zwyciężyła, bo dziś Bułgarya należy już sama do siebie.

Kronika.

Kraków, 5 stycznia.

Modele projektów pomnika dla A. Mickiewicza nadeszły dotąd w liczbie 18. Kilka jeszcze już wyekspedyowanych przybędzie w dniach najbliższych. Wszystkie ustawiane zostają w Sukiennicach w sali zwanej Langierówką, gdzie aż do otwarcia wystawy dla publiczności nikomu wstęp nie jest dozwolony. Termin otwarcia wystawy nie został dotąd ogłoszony. Ustawieniem modeli zajmują się niektórzy artyści sami. Opiekę nad nadesłanemi projektami rozpościera dyrektor Muzeum narodowego p. Łuszczkiewicz. Między nadesłanemi pracami najwięcej podobno jest z Warszawy.

Z kancelaryi Tow. sztuk pięknych otrzymaliśmy uzupełnienie wczorajszego zawiadomienia, donoszące, że ostateczny termin zgłoszenia prac na wystawę jubileuszową w Wiedniu upływa z dn. 15 stycznia, termin zaś nadsyłania przedmiotów z dn. 1 lutego. Otwarcie wystawy nastąpi 1 marca, zamknięcie 31 maja.

Wydział kasyna powszechnego zawiadamia, iż doroczne walne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę dn. 7 bm. o godz. 8 wieczorem. Uprasza się o najliczniejszy udział.

Czwarty odczyt prof. Cybulskiego, zapowiedziany na niedzielę, nie przyjdzie do skutku z powodu mrozów przez które pękają rury gazowe, a wskutek tego niepodobnaby było otrzymać światła elektrycznego.

Z Izby przemysłowo-handlowej. Na odbytem wczoraj posiedzeniu wybrany został członkiem komisyi przemysłowej Rady miejskiej z Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej radca miejski i członek Izby p. Ernest Stockmar. Największą po wybranym liczbę głosów miał sekretarz Izby adwokat dr. Leo.

Przełożonym reprezentacyi zboru izraelickiego

wybrany został na dalsze dwa lata p. Albert Mendelsburg, a jego zastępcą dr. Zygmunt Blateis.

Słynna śpiewaczka opery Bianca Bianchi, wystąpi w Krakowie w marcu z koncertem przy współudziale pianistki Stepanoff.

Ze ślizgawki. Na stawach obok ogrodu Botanicznego w piątek tj. dnia 6 bm od godz. 2 do 5 po południu przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Ofiara mrozu. Stanisław Nawrocki, liczący lat 14, uczeń blacharski u p. Markusa, wczoraj przy odgrzewaniu rur, prowadzących od zlewu w domu inżyniera Sidka przy ulicy Lubicz nr. 19, zamarzł na śmierć. Ratunek w szpitalu, przeszło godzinę trwający, okazał się bez skutku.

Mrozy. Zima tegoroczna wzięła się do nas na seryo. Mrozy nie ustają, a tak silnych nie mieliśmy od r. 1878; zatrważają zaś tem bardziej, że nie zanosi się, aby rychło ustały. Mróz, dochodzący do 25 stopni R., dziś opadł do 18 niżej 0. Studnie pozamarzały w wielu miejscach i sztucznemi sposobami trzeba otrzymywać wodę.

Lecz nietylko u nas tak się zima sroży. Śnieżyca nawiedza teraz Wschód i Południe. Na kolejach rosyjskich południowo-zachodnich pociągi wskutek zamieci śnieżnych bardzo nieregularnie kursują, a w Rumelii i na linii Ruszczuk-Warna ustała zupełnie komunikacya.

W połudnniowych Włoszech komunikacya kolejowa jeszcze nie przywrócona; dworce łamią się bowiem pod ciężarem śniegu. W Bolonii z tej przyczyny kilkanaście osób zabitych i wiele rannych. Wstrzymany ruch kolejowy także na linii Wielki Warazdyn-Kołoszwar (Siedmiogród), w Węgrzech na liniach Neutra-Eipel-Granthal, Vojtek Deutsch Bogsan, Csan-Nyiregyihasa i Nyiregyihasa-Mateszaleka. Na liniach zaś Theresiopol-Semlin, Theresiopol-Baja, Iudin-Mitrowicza i Miskolcz-Szerencs powtórnie wstrzymano ruch kolejowy, a na kolei południowej dotąd jeszcze nie przywrócony. Także z Bukaresztu donoszą o wstrzymaniu ruchu kolejowego na liniach rumuńskich.

Zmarli. Celina z hr Badenich hr. Adamowa Stazeńska, siostra Władysława hr. Badeniego, członka Wydziału krajowego, zmarła we Lwowie w 70 roku życia.

Regina Mackiewicz z Litwy zmarła wczoraj w Krakowie w 70 roku życia.

V Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie w drugiej połowie (około 20) lipca r. b. Taką uchwałę powziął komitet gospodarczy zjazdu z powodu, iż termin pierwotnie ustanowiony (na Zielone świątki) okazał się niewygodnym dla uczestników z Królestwa Polskiego.

Z Królestwa Polskiego. W Kielcach w salonach resursy urządzoną zostanie wystawa obrazów na korzyść funduszu budowy kościoła. W tym celu będą zgromadzone większej wartości płótna, znajdujące się w posiadaniu kilkudziesięciu osób zamieszkałych tak w Kielcach jak i w okolicy.

Między innemi także znany dobrze z tutejszej wystawy obraz p Styki „Chrystus rozmnażający chleb na puszczy", zakupiony przez komitet budowy kościoła za sr. 3 000 i przeznaczony do wielkiego ołtarza.

Kuryer warszawski donosi, iż kilku zamożnych Niemców, korzystając ze zniżki waluty miejscowej, postanowili fundusze swoje lokować w Królestwie. Stowarzyszenie, zawiązane w Bydgoszczy, obrało gub płocką, jako punkt operacyjny Fundusze lokowane będą na dobrach i wioskach na niski procent. Jest obawa, czy dogodności te nie mają na widoku ułatwienia skupu ziemi na rzecz cudzoziemców. Agenci kręcili się temi dniami w Płocku i okolicy.

Polacy na obczyźnie. Dr. Henryk Jaron, warszawianin, który jako lekarz załogi okrętu „Estella" odbył z Hamburga dwanaście podróży podzwrotnikowych, obecnie poświęcił się praktyce lądowej. Rodak nasz, nabawiwszy się podczas ostatniej podróży nader niebezpiecznej żółtej febry, przed dwoma tygodniami zerwał z marynarką, osiedlając się na stałe w Altonie.

Trzęsienie ziemi. W stronach borysowskich gubernia mińskej zaszło trzęsienie ziemi. Dnia 22 z. m. o godzinie 11 rano, jednocześnie w kilku miejscowościach, a mianowicie: w Pleszczenicach, Petrolinie, Żerdziarzu, Okołowie i Mściżu usłyszano nadzwyczaj silny huk podziemny, podobny do grzmotów. W tejże chwili w wielu domach szyby zatrzęsły się gwałtownie. Mieszkańcy miasteczka Mściż sądzili, że huk pochodzi ze strzałów armatnich w odległej o 5 wiorst powiatowej mieścinie Borysowie. Zjawisko sprawiło silne wrażenie na okolicznych mieszkańcach.

Z Rzymu. Dzieci ubogich rodziców, urodzone w dzień Nowego roku bieżącego w Rzymie, które na chrzcie otrzymają imiona Leona lub Leonii od komitetu jubileuszu papieża otrzymają książeczki kasy oszczędności z wkładką po sto lirów.

W Paryżu spaliła się głośna fabryka fortepianów Erarda. Straty wielkie, spłonęło 1 500 fortepianów.

Kuropatwy. Mrozy obecne i śniegi, pokrywające pola, przyczyniają się bardzo do tępienia kuropatw. Zgłodniałe ptaki, nie mogąc w polu znaleźć pożywienia, zbliżają się do siedzib ludzkich i są w znacznej ilości chwytane i zabijane.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Klementynę Weinmanównę w Brzezinze, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej tamże; tymczasowego nauczyciela Antoniego Kotrubskiego w Piotrowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Piotrowicach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Hulczu Jana Szostaka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Jabłonówce, Mikołaja Sobołtę, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Sarańczukach, Honoratę Domanik, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa Jana Barańskiego i Sydona Biberstein-Lewieckiego, rewidentami rachunkowymi namiestnictwa, dalej asystentów rachunkowych Józefa Kwaśniaka, Antoniego Salika, Karola Balzera i Hipolita Mogiłę Stankiewicza, oficyałami rachunkowymi, w końcu praktykantów rachunkowych Józefa Bielesza, Tomasza Sternala, Michała Kołpaczkiewicza i Gwidona Kwiatkiewicza asystentami rachunkowymi namiestnictwa.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistami sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego w Lubaczowie dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Juliusza Fimiarza, tudzież systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Wiktora Ciszewskiego i Józefa Müllera, wszystkich trzech dla sądu krajowego we Lwowie, kancelistę sądu powiatowego w Załośćach, Eliasza Ciomczuka, dla sądu obwodowego w Złoczowie, zaś wachmistrza 9 pułku dragonów, Józefa Baziaka, dla sądu obwodowego w Tarnopolu.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych; Bronisława Ochęduszkę w Krakowie, Emila Juzyczyńskiego, Teodora Mokrzyckiego i Andrzeja Klimkiewicza we Lwowie, Jana Surowieckiego w Bochni, Gustawa Bonna w Stryju, Błażeja Dobrowolskiego w Brodach i Edmunda Rapfa w Tarnowie oficyałami pocztowymi. Z tych przeznaczyła dyrekcya poczt i telegrafów Jana Surowieckiego do Białej, Gustawa Bonna do Brzeżan i Błażeja Dobrowolskiego do Husiatyna, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych

Przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Starejsoli dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Waleryana Zajączkowskiego, na własną prośbę na posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Stryju, i zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Tarnopolu, Leona Bednawskiego, dla Brodów; rachunkowego podoficera 7 pułku ułanów, Antoniego Sajewicza, dla Doliny; rachunkowego podoficera 30 pułku piechoty, Alojzego Jurkiewicza, dla Uhnowa; sierżanta przy oddziale sanitarnym, Michała Nawrockiego, dla Kut; sierżanta 10 pułku piechoty, Edwarda Weissa, dla Załoziec; i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Jana Rozborskiego, dla Sądowej Wiszni; tudzież zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: kancelistę sądu powiatowego w Kutach, Teofila Osieckiego dla Kut; kancelistę sądu powiatowego w Kopyczyńcach dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Pawła Okońskiego, dla sądu obwodowego w Złoczowie; rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty Edwarda Trueczkę, dla sądu powiatowego w Starejsoli; i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Piotra Szmigielskiego dla Podbuża, Władysława Vöösa dla Oleska, Teofila Hryniszka dla Kopyczyniec i Józefa Wolańskiego dla Lubaczowa.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyła na stypendyum dla Polek imienia Kraszewskiego p. Jadwiga B. 2 złr.

Dla rodziny Pilcha złożono: K. Nycz, Wanda Machnicka, N. N., J. B., M. Trzeciak, Z. Mack po 1 złr., A. M. 2 złr., z Krzeszowic 3 złr. 60 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 6 stycznia: Po południu: „Twardowski na Krzemionkach", czarodziejska krotochwila w 5 aktach ze śpiewami J. N. Kamińskiego.

Wieczorem: „Hrabina Sara", dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a. O w pół do jedenastej — druga reduta.

W sobotę 7 stycznia: po raz pierwszy: „Moja gospodyni", (*ma gouvenante*) komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

W niedzielę 8 stycznia: Po południu: „Twardowski na Krzemionkach", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach J. N Kamińskiego.

Wieczorem: po raz 6-ty: „Kazimierz Wielki i Esterka", dramat w 5 aktach na tle historycznem napisany przez Stanisława Kozłowskiego.

We wtorek 10 stycznia: po raz drugi: „Moja gospodyni", (*Ma gouvernante*) komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Koncert Alfreda Grünfelda. Alfred Grünfeld należy do tej plejady artystów-wirtuozów, którzy przebiegając z miasta do miasta, wszędzie budzą najwyższe zainteresowanie. Nie pierwszy raz wirtuoz ten gości w Krakowie a zawsze znajduje dość szczupłą garstkę chętnych słuchaczy. Garstka ta nawet stopniowo maleje, a przyczyną sam koncertant, który w mniemaniu, iż publiczność równie mu będzie życzliwą i względną jak dawniej, obciąża swój program koncertowy kompozycyami z wielu względów dla niej za poważnemi. Grünfeld zawdzięcza swą sławę i powodzenie zaangażowaniu do teatru Karola w Wiedniu w roku 1877, gdzie podówczas zachodziła potrzeba odegrania na scenie kilku utworów muzycznych. Tu też podbił on Wiedeńczyków swojemi parafrazami walców Straussowskich i t. p. Entuzyazm był niesłychany, a muzykowi i sztuka niemałe zawdzięczała powodzenie. Odtąd stał się ulubieńcem Wiednia, a w krótkim czasie i gdzieindziej zdobył uznanie.

Niezwykła lekkość i swoboda, wyzyskiwanie powierzchownych effektów, zarazem łatwość pokonywania olbrzymich trudności, biegłość w oktawach i niezrównane *staccato* — to właściwe zalety jego gry. W utworach zatem, gdzie techniczna strona przeważa, lub też gdzie melodya niczem nie zamącona, swobodnie sobie płynie, tam Grünfeld zawsze zwycięsko wychodzi; gdzie jednak duchem głębiej wglądnąć potrzeba, aby odzwierciedlić nieprzejrzane głębie utworów Bacha i Beethovena — zamarzyć z Schumanem lub zatęsknić z Chopinem, tam pokazuje się cała płytkość i powierzchowność odczuwania, a nawet pewien brak spokoju w grze obok chęci jak najprędszego ukończenia utworu.

Z wczorajszego programu wyszły też znakomicie z pod palców koncertanta utwory: Szuberta „Impromptu", Brahmsa „Rapsodia", Rubinsteina „Serenada", nie mówiąc już o własnych kompozycyach koncertanta milutkim „Menuecie" i „Tańcach węgierskich", w których podnieść trzeba niezrównane naśladowanie cymbałków tak nieodzownych w każdej węgierskiej muzyce. Nadprogramowa trasnkrypcya na tematy Fausta, Gounoda wyszła w grze bez zarzutu. Beethoven jednak, Chopin i Schumann służyli koncertantowi tylko za *decorum*.

Wiktor Barabasz.

*** Gwiazdka Cieszyńska, wydawana dotychczas przez p. Stalmacha, przeszła z Nowym Rokiem w ręce duchowieństwa katolickiego i pod nową redakcyą nadal wychodzić będzie.

Bibliografia. (Historya literatury).

— Creizenach W. (prof. Uniw. Jagiell.): *Der älteste Faustprolog. Krakau, 1887.*

— Dubiecki Maryan: Historya literatury polskiej, na tle dziejów narodu skreślona. (Zeszyt pierwszy). Warszawa, 1888.

— Hordyński Z: Lata szkolne K. Brodzińskiego. (*Kwartalnik hist.*). Lwów, 1887.

Kawczyński M. dr.: Porównawcze badania nad rytmem i rymami. (*Pamiętnik Akad. Umiejęt.*). Kraków, 1887.

— Leist A.: Literatura ormiańska. (*Ateneum* grudzień). Warszawa, 1887).

— Polkowski Ignacy ks: Dwieście najstarszych inkunabudów z bibl. kapitulnej krak 1462 do 1500. Kraków, 1887.

— Spasowicz Włodzimierz: Mickiewicz i Puszkin przed pomnikiem Piotra Wielkiego. Dwa odczyty. Lwów, 1887.

— Święcicki J. A.: Alfred Tennyson, studyum literackie. Warszawa, 1887.

— Tenże: Najznakomitsi komedopisarze hiszpańscy. Warszawa, 1887.

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna z Jasła ku Dembicy. Przy rewizyi trasy tej linii, na którą ma wstępną koncesyę ks. Enst. Sanguszko i spółka, przyznano wprawdzie powszechnie, iż linia ta jest pożądaną i łatwą do wykonania, ale tak reprezentant Wydziału krajowego, jak i reprezentant krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej zwrócili na to uwagę, iż ruch handlowy w owej okolicy skłania się ku zachodowi, a nie ku wschodowi, że przeto kierunek z Pilzna należy nadać linii na lewym brzegu Wisłoki ku Tarnowowi, a nie na prawym brzegu ku Dembicy.

Równocześnie podniesiono z naciskiem potrzebę przydłużenia projektowanej linii z Jasła przez Duklę do jakiego dogodnego punktu kolei węgiersko-galicyjskiej po stronie węgierskiej.

Bank krajowy. IV losowanie 5 prc. obligacyj komunalnych I emisyi dnia 2 stycznia 1888.

Serya A) na 100 złr Nra: 22, 41, 54, 108, 350, 392, 403, 422, 430, 431, 522, 529, 534, 612, 665, 696, 704, 750, 764, 824, 833, 934, 1.034, 1.036, 1 071, 1.092, 1.126, 1.151, 1 213, 1.244, 1.279, 1352.

Serya B) na 1.000 złr. Nra: 24, 183, 191, 214, 220, 276, 342, 368, 402, 459, 463, 507, 514, 517, 545, 577.

Serya C) na 5.000 złr. Nra: 2, 48. Obligacye wylosowane płatne są 1 kwietnia 1888.

Nafta kaukaska. Paryski dom Rotschildów utworzył wielkie konsorcyum dla eksploatowania nafty kaukaskiej. Na czele konsorcyum stoi tylko nominalnie Rosyanin nazwiskiem Ilimow. Głównem zadaniem spółki eksploatującej jest ułożenie rur pomiędzy Baku a portem Batum nad Czarnem morzem. Rząd rosyjski obiecał spółce rozmaite ułatwienia.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków, dn. 3 stycznia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·—	7 30
Żyto	5·40	5 75
Jęczmień	5 25	6·15
Owies	4·75	5·—
Groch	—·—	10 50
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6 50
Fasola	8 —	10·—
Jagły	11·—	13 —
Ziemniaki (hektolitr)	1 80	2·—
Siano	—·—	3·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Słoma	—·—	2 40
Koniczyna nasienie tak białej jak czer.	30·—	40·—
Jaja (za kopę)	1 80	2·—
Masło (za garniec)	4 50	5·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	45·—

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 2785 sztuk bydła rogatego po 36 do 60 złr. za cetn. metr.; 3510 sztuk cieląt zabitych po 36 do 56 cetn. za kil. i 3 żywych po 37 do 00 cetn; 487 owiec zabitych po 28 do 38 cetn. za kilgr. i 1541 żywych po 18 do 21 złr. za parę; wreszcie 2190 sztuk świń zabitych po 40 do 50 cetn. i 12.204 żywych po 25 do 46 cetn. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Wiedeński targ bydła rogatego. Wiedeń, d. 2 stycznia. Na targowicę przypędzono ogółem 2665 sztuk. Przebieg targu był ożywiony.

Płacono za galicyjskie woły opasowe (dostarczono 575 sztuk) po 52 do 58 złr. za cetnar metryczny, wyjątkowo dobre do 61 złr., za węgierskie (dostarczono 648 sztuk) po 48 do 60 złr., wyjątkowo dobre do 67 złr, niemieckie woły od 52 do 62 złr.; wyjątkowo 63 złr., galicyjskie woły z paszy po 45 do 52 złr.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 3 stycznia. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8 491 sztuk nierogacizny, w tem z Galicyi i Bukowiny 4514 sztuk, z Węgier 3237 sztuk. — Targ był ożywiony, ceny miały tendencyę do zwyżki.

Płacono za towar wyborowy po 45 do 46 ct., wyjątkowo po 44 ct, za towar średni po 40 do 41 ct., za lekki po 37 do 41 ct., za prosiaki po 28 do 37 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	754 3 mm	753 4 mm	752,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—22°2	—25°.7	—18°.9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	71%	76%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	0	0

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 5 stycznia. Stowarzyszenia rosyjskich studentów za granicą protestują przeciwko zamknięciu rosyjskich wyższych zakładów naukowych.

Buda-Peszt, 5 stycznia. *Budapester Corr.* potwierdza, że żadne porozumienia i układy co do Bułgaryi nie odbywają się

Berlin, 5 stycznia. Z powodu uroczystości dziesięcioletniego istnienia partyi socyalno-chrześciańskiej w Berlinie, pastor Seydel w przemowie swej nazwał Bismarka tajnym członkiem tej partyi.

Rzym, 5 stycznia. *Riforma* wobec enuncyacyi papieża oświadcza, że Włochy nigdy nie zmienią swej polityki względem Watykanu.

Londyn, 5 stycznia. W Bolton, fabrycznem mieście w hrabstwie Lancaster spalił się do szczętu teatr wkrótce po skończonem przedstawieniu.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Insbruck, 5 stycznia. Podczas rozprawy nad projektem do ustawy sanitarnej i nad utworzeniem krajowego funduszu pensyjnego dla lekarzy gminnych Sejm wszystkiemi głosami przeciw głosom stronnictwa niemiecko-liberalnego przyjął wniosek p. Kathreina, aby nie przystępować do rozprawy szczegółowej nad tym projektem, ale do funduszu pensyjnego w stowarzyszeniu lekarzy przyczyniać się stałym zasiłkiem, wreszcie, aby wydziałowi krajowemu polecić ułożenie szczegółów dotyczącego projektu.

Po tej uchwale i po przyjęciu budżetu krajowego zamknięto Sejm trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Rzym, 5 stycznia. Dzisiejsza *Riforma* prostując błędne wiadomości i sądy dzienników twierdzi, że Watykan nie mógł nigdy odrzucać osobistych propozycyj rządu włoskiego, bo mu nigdy żadnych propozycyj nie robiono. Król nie miał nigdy innej polityki, jak tylko politykę swego rządu. Obecne stosunki między Włochami a Watykanem odpowiadają w zupełności interesom Włoch oraz interesom kościoła. Kiedy list papieża do kardynała Rampollego był gotowy, a w Watykanie przygotowano notę okólną Rampollego do nuncyatur papieskich, wtedy starał się Watykan od Włoch uzyskać jakie koncesye, aby nietylko zdobyć materyalne korzyści, ale znaleźć sposobność dogodną do ogłoszenia, że Włochy się upokarzają. Atoli rząd włoski nie dał się zawikłać tej intrydze. Rząd włoski ani chciał, ani zechce w przyszłości zmieniać politykę względem Watykanu, która na tem polega, by Watykanowi zostawić jak najdalej sięgającą duchowną swobodę, jak tego teraźniejszy jubileusz papieski dowodzi, a równocześnie stać ustawicznie na straży praw królestwa włoskiego.

Paryż, 5 stycznia. Dymisya ministra marynarki jest stanowczą. Powszechnie twierdzą tu, że następcą jego będzie kontr-admirał Gervais, a zaprzeczają pogłosce o ustąpieniu ministra wojny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 stycznia 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	15
Zjednoczony dług w srebrze	80	95
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	92	90
Akcye banku austro-węgierskiego	871	50
Akcye kredytowe	271	50
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	120

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków dnia 5/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	109 50	110 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	93 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	98	100 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	93	95 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	9 50	101
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 —	95 50
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 —	91
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	98	100
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 —	100 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 50	98 50
4% „ Król. Pol. za rubli 100	97 75	99 —
„ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 4/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	100 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	— —	95 00
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	91
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	94 —	95 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	98
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	—	100 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	94 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 4/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	96 75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	96 75

Wiedeń, dnia 4/1.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 40	7 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	0 35	0 5
4% „ „ złota . . „ „ 100	109 20	10 60
5% „ „ papier. nowa „ 100	91 55	91 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 25	134 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	1 6 —	137
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	162	163 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	161 75	162 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 05	97 25
5% „ papierowa . . . „ „ 100	81 65	81 80
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	107 50	1 8 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	110 —	119 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117 50	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 50	123 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	98 5	99 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	9 50	100 2
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	3 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	2 50	3 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	1 8 50	19 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1		
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17	17 40

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	3 50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	99 2	100 [illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	—	99 —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	—	98
4½% Boden-Credit allgem öst. „ „ 100	100 50	1 1 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	10	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 75	90 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 60	94 2
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 —	99 50
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100 50	101 —
4% „ „ „ „ „ 100	99 35	100 60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	102 50	103 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	97 —	98 5
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 —	99
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	78 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 25	85 75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 50	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	96 50	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr za sztukę 1	144 50	145 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97	99
5% Nordosty . . . . „ 300 „ „ 100	94 0	95 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a	8 0	8 50
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	76 50
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	48 60	49 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	—	—
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	49 50	50 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	17 30
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 10	11 50
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 30	19 80
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	— —	69 75

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	100 75	101 25
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	85	86 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	270 50	270 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	270 75	271 25
25·25	Laenderbank . . . . „ 200 „	206	206 50
38·60	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	862	865 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	186 25	186 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma . . . na 200 złr.	171 —	172 —
136,25	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2455	46 —
10·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	196 75	97 2
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	206 5	2 7 70
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	135 50	136 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	175 5	176 —
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	166 —	16 —
25 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	214 6	21 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	84 25	84 5
16·25	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	332	335 —

Walnty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	6 —	6 02
20-to Frankówki . . . . „ „	10 04	10 05
20-to Markówki . . . . „ „	12 44	12 46
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 39	10 41
Funty szterlingi . . . . „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 10	49 30
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	110 —	110 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski